

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Maurycego.
Jutro: Linusa.
Pojutrze: Gerarda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	5 47	zach.	6 58.
Jutro „	„ 5 48	„	6 55.
Pojutrze	„ 5 50	„	5 53.

Obowiązkiem każdego Polaka

jest, szerzyć pomiędzy ludem polskim oświatę. Brak oświaty to główna wada naszego ludu, skutkiem której walka, jaką w obronie naszej narodowości staczać musimy, staje się bardzo trudną. To też każdy Polak trzymać powinien gazetę polską, a nadto starać się, aby taka gazeta również pomiędzy jego znajomymi i krewnymi się znajdowała.

Prosimy więc Czytelników naszych aby nie ustawali w namawianiu swych znajomych do zapisania sobie »Gazety Olsztyńskiej« na nowy kwartał, a przysłużą się przez to naszej sprawie polskiej.

W świecie zachodzi bardzo wiele ciekawych wypadków, które każdego interesują. Na dalekim Wschodzie lada dzień spodziewać się można nowych zaciętych walk, a w połowie listopada także parlament rozpocznie swe obrady. Kto o wszystkich wypadkach chce być dobrze poinformowany, niech zapisze sobie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne szczero polskie i katolickie pismo na Warmii.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na 4ty kwartał 1904 (październik, listopad i grudzień) na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 1 markę, z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę 24 fen.

Kłopoty Niemców w koloniach.

Ze swojemi koloniami nie mają Niemcy żadnej pocięchy. Szkoda tylko tych milionów, które dotychczas pochłonięła kolonialna polityka niemiecka. Jeszcze się nie uporali z południowo-zachodnią Afryką, Hererosi zdołali bowiem wydostać się z sidła zastawionych na nich przez generała Trotha. W Kamerunie również jeszcze powstanie nie stłumione i naraża kolonistów niemieckich na ciężkie straty. Do berlińskiego »Tageblattu« donoszą z tamtąd, iż w walkach poległo dotąd przeszło 30 żołnierzy, a rannono przeszło 60. Murzyni są doskonale uzbrojeni i biją się mężnie. Wojska niemieckie, nieobeznane z górystą okolicą i kryjówkami powstańców, nie mogą wcale posuwać się naprzód. Korespondent »Tageblattu« wyraża zdziwienie, że niemiecki urząd kolonialny przemilcza całą tę sprawę i udaje, jakoby w Kamerunie pokój był już przywrócony, gdy na razie ani mowy o tem być nie może.

Świeżo nadeszła znowu wieść hiobowa z wysp Bismarcka koło Australii o wymordowaniu 10 Europejczyków na stacyach misyjnych. Z tej okazji lamentują nawet gazety niemieckie, sprzyjające zresztą kolonialnej polityce rządu, iż historia tych wysp jest niczem więcej, jak jednym szeregiem raportów o wyprawach, wysyłanych celem ukarania buntujących się krajowców. Jedna wyprawa idzie za drugą, a jednak nie one nie skutkują.

Już w r. 1898/96 wybuchły zaburzenia wśród szczepów osiadłych w kolonii Warcinie, ochrzczonej tem mianem na cześć zmar-

łego Bismarcka. Bunt naturalnie stłumiono przy pomocy wysłanych okrętów wojennych, co wcale nie było trudnem wobec tego, iż krajowcy żadnych armat ani karabinów nie posiadają. — A jednakowoż już następnego roku trzeba było wysłać na te wyspy ponownie i to kilka razy »wyprawy karne«, celem uśmierzenia buntów, a raczej celem ukarania krajowców za to, że się poważyli zamordować 3 Europejczyków i tuzin murzynów, będących w służbie u kolonistów, oprócz tego złupili 2 okręty handlowe.

Wedle urzędowych »berychtów« wszystkie te wyprawy osiągnęły pożądany skutek, a jednakowoż w r. 1900/01 znowu zamordowali krajowcy pewnego handlarza europejskiego i trzeba było ponownie wyprawę urządzić. Na innej wyspie zamordowano 2 Europejczyków, 2 zraniono i tak dalej bez końca.

Można powiedzieć, że nie było roku bez poważniejszych wypadków, które wskazują na to, że krajowcom kultura niemiecka wcale się nie podoba i dla tego jej nie łakną.

Ze atoli i koloniści nie zasługują sobie zbyt na zaufanie krajowców, to już wynika ze sprawozdania kierownika misji protestanckiej. Brzmi ono tak: Publiczne nabeżeństwa ogólnikowo bywają dobrze zwiedzane. Odbyło się około 200 chrztów. Przyrost członków wynosi atoli tylko 68 osób, gdyż 91 zmarło, a resztę trzeba było skreślić z powodu droższego życia.

Widocznie, że ci »chrześcijanie« gorzej sobie postępowali, aniżeli krajowcy-poganie. Dziwne to pojęcie o kulturze!

Z stosunków kościelnych na Górnym Ślązku.

»Górnoślazak« pisze:

Podajemy następujący obrazek z naszych stosunków górnośląskich, obrazek tak jaskrawy, że niejednemu musi oczy otworzyć. Zaznaczamy, że fakta podane przez nas są zbadane na miejscu i informacje zasięgnięte u osoby najwiarogodniejszej. W Mozurowie w pow. Kozielskim żyje niejaki pan v. König, Niemiec i protestant. Pan ten wydaje córkę za mąż za pewnego, oficera niemieckiego również ewangelika. Ślub ma się odbyć w kościele katolickim w Mozurowie i to dnia 1go października. Pomyślał byś sobie, kochany czytelniku, że młoda para przechodzi na łono kościoła katolickiego. Oj nie! Pomylił byś się grubo tak sądząc. Ślubu w kościele katolickim ewangelikom będzie udzielał pastor ewangelicki, a podczas wykonania obrządku ewangelickiego w kościele katolickim w Mozurowie Sakrament Przenajświętszy będzie wyniesiony z ołtarza. Miejscowy ks. proboszcz odczuwa i uznaje niewłaściwość tego wszystkiego, widzi zgorszenie pomiędzy wiernym ludem polsko-katolickim, protestował podobno przeciwko temu, ale niestety daremnie. Pan von König udał się do przełożonej ks. proboszczowi władzy kościelnej, a ta zezwoliła na to, aby z kościoła katolickiego usunięto z ołtarza Przenajświętsze, aby pastor ewangelicki mógł dać ślub parze ewangelickiej.

Lud strasznie jest oburzony na takie rozporządzenie władzy kościelnej i ostro wypowiada swoje niezadowolone. My do ludu się zwracamy z upomnieniem, aby się zachowywał spokojnie, aby nie wyzywał na nikogo, aby się nie dał unosić oburzeniu swemu do czynów nierozsądnych, za któreby musiał potem ciężko odpekułować.

Porównajmy ten liberalizm naszej władzy kościelnej względem Niemców protestantów z postępowaniem jej względem katolików Polaków. W Mozurowie w kościele katolickim błogosławi pastor związek małżeński protestancki, dla ich wygody ma być nawet usunięte Przenajświętsze z Ołtarza, a rok temu odmawiano katolikom Polakom ślubów kościelnych, chociaż o nie prosili, zamykano przed nimi kościoły katolickie.

Komentarze wszelkie są zbyteczne. Każdy może sobie dośpiewać koniec tej piosenki.

Wojna rosyjsko-japońska.

Zgodnie donoszą telegramy z soboty i niedzieli, że marszałek Ojama wyruszył z wojskami swemi naprzód i znajduje się w drodze w kierunku Mukden i to z trzech stron równocześnie, z wschodu, wschodu-południa i z zachodu południa. Straże przednie rosyjskie już się ściierają z Japończykami, którzy się znajdowali w sobotę o 20 kilometrów od Mukden; ciągle toczą się potyczki mniejsze. Prawdopodobnie rozegra się wkrótce znowu wielka bitwa w pobliżu Mukden, którego całą okolicę Rosjanie zajęli, gotowi przyjąć jeszcze raz przeciwnika w mocno obwarowanych pozycjach.

»Daily Telegraph« donosi z Soeul, że w stolicy koreańskiej stać będzie dywizya piechoty japońskiej. Japończycy budują koszarę za miastem w pobliżu bramy południowej. Londyńska »Daily Mail« donosi, że Japonia powołuje pod broń wszystkich mężczyzn od 17 do 40 roku życia i utworzy z nich nową armię w liczbie 120 tysięcy ludzi.

Z Mukden donosi »Now. Wremja« z dnia 15 bm., że przybyło tamdotąd 26 rannych z oddziału kozaków gen. Miszczenki, który cofa się przed Japończykami. Nie ma dotychczas pewności, czy potyczka, w której zostali ranieni, jest początkiem ogólnego posuwania się wojsk japońskich na Mukden, czy tylko okolicznościową potyczką pomiędzy obustronnemi strażami.

Rząd chiński wystósował prośbę do komendantów obu armii nieprzyjacielskich, aby ze względu na groby cesarskie w Mukdenie tutaj nie staczali bitwy. Na prośbę tę nie odpowiedziano wcale.

Od Portu Artura nadeszła wiadomość, że armia oblegająca twierdzę otrzymuje ciągle posiłki i że ogólnie spodziewają się upadku jej w najbliższym czasie. W Szangaju ogłosił pewien Chińczyk, który z końcem sierpnia opuścił Port Artura, gdzie był tłumaczem przy intendaturze, że w lutym br. wydawano tam jeszcze 33 000 porcyi, w sierpniu już tylko 15 000. Obecnie znajduje się w Porcie Artura 24 000 chorych i ran-

nych. Zapasy amunicji są bardzo szczupłe. Żywności wystarczy jeszcze na 4 do 5 tygodni.

Według prywatnych doniesień petersburskich zdobyli Japończycy w ostatnich dniach bardzo ważne stanowiska pod Portem Artura. Generał Stoessel miał otrzymać pełnomocnictwo do poddania twierdzy w ostatecznej chwili. W Porcie Artura panuje brak żywności. Japończycy zdobyli fort na górze Wysockiej i usiłują podminować inne forty.

Nadchodzące z pola wojny wiadomości każą się spodziewać wkrótce znaczniejszej bitwy pod Mukdenem. Japończycy ściągają armie swoje z trzech stron równocześnie ku Mukdenowi, a Rosjanie budują w gorączkowym pośpiechu coraz silniejsze obwarowania naokoło miasta. Straże przednie na różnych punktach staczają już potyczki.

Z Mukdena donosi berliński „Lok. Anzeiger“, że Japończycy zajmują Liaojang tylko nieznacznymi siłami; znaczna część wojska gromadzi się w pobliżu Jantaju. Według pogłosek organizuje się nowa, czwarta armia japońska, która skoncentruje się po prawej stronie armii Kurokiego i ma za zadanie obejście rosyjskiego lewego skrzydła. Liczbę jej określają na 3 dywizje. Wyczekujący sposób działania Japończycy tłómaczą wielkimi stratami i brakiem artykułów wojennych.

Pod Portem Artura Japończycy ani na chwilę w oblężeniu nie ustawają. Wykonali oni teraz już podkopy pod twierdzą i poustawiali ciężkie działa oblężnicze, z których dnia 15 bm. rozpoczęli strasznie bombardować do twierdzy. Strzelanina trwała dwa dni bez przerwy. Równocześnie strzelano z wielkich dział z Szupijeniu, Policzwango i z zatoki Gołębiej. Około 500 kozaków usiłujących wypędzić Japończyków z Policzwango, nie wróciło do twierdzy; sądzą, że oddział ten został zabrany przez Japończyków do niewoli.

Biuro Reutera donosi z Czifu pod dniem 19 bm., że wojskowi rzeczoznawcy przypuszczają, iż obecnie albo już przypuścili Japończycy ogólny szturm do oblężonej twierdzy, albo w najbliższym czasie go rozpoczną. Wnioskują to właśnie z owego doniesienia o strasznym bombardowaniu z dnia 15 i 16 bm.

Kara Boża

powieść historyczna p. TERESĘ JADWIGĘ.

(Ciąg dalszy.)

— Opiekun Monisi — odezwał się smutnym głosem — tylko mi dziewczyny nie zabierajcie, jedyny to mój jasny promyk teraz, odwiedzać możecie, ile zechcecie.

— Wola wasza, miłościwy panie — odparł pokornie Zuliwa.

Jagiello oddał się zwolna, a Monisia rzuciła się w objęcia opiekuna i złotą swoją główkę przytuliła do jego szerokiej piersi; on wziął ją znów na ręce i uczuł gorące łzy dziecka na twarzy.

— Przyjadę do was na całe dwa dni — szepnęła dziewczynka — powiedzcie matce, że nogi jej całuję i niemowlęciu też; Bolka i młodszych pozdróćcie.

IV.

Lat wiele minęło od śmierci królowej Jadwigi, w kościółku Odolan dzwon wzywał mieszkańców na Anioł Pański, rozwarły się drzwi plebanii i na progu stanął staruszek bielusiński, w białej sukni lnianej, przewiązanej sznurem, z siwą głową; obejrzał się wokoło zgasłym wzrokiem, zwrócił raz wtóry spojrzenie ku kościółkowi podążył ścieżyną, wijącą się wśród zarosłego zielkiem dziedzińca, ku skromnej świątyni wioski. Naraz zatrzymał się i zdawał się wpatrywać w coś z zajęciem.

— Ktoś obcy — szepnął sam do siebie.

Pod ścianą kościółka stał jakiś młody chłopiec, o twarzy ogorzalej, w kaftanie skórzanym, z kapeluszem w ręku, w ciżmach na nogach; uda do kolan miał płótnem owi-

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz Wilhelm przesłał królowi włoskiemu bardzo serdeczny telegram z powodu urodzenia się następcy tronu.

— Niemcy katolicy w Ameryce. Jak donosi „Germania“, centralne Towarzystwo niemieckich katolików w Stanach Zjednoczonych zamknęło swe 49te roczne posiedzenie w St. Louis rezolucją, w której wypowiedziana jest konieczność utrzymania ojczystego języka niemieckiego. Bardzo się to chwali katolikom niemieckim w Ameryce, a tutejszym w Niemczech przypomina się, że i dla Polaków istnieje konieczność utrzymania języka ojczystego polskiego, więc nie powinni temu przeszkadzać i łączyć się z hakatystami.

— Tysiąc marek nagrody należą Niemcy w Afryce na głowę przywódcy powstańców Morengi, który rabuje osady, a niedawno wymordował patrol niemiecki z porucznikiem na czele. Morenga należy do szczepu Bondylzwartów. Dotąd wyrządzał on Niemcom częste niespodzianki i zawsze udało mu się szczęśliwie umknąć.

— Ustępstwo Polakom w Rosji? „Germania“ donosi, że rosyjskie ministerium oświecenia rozporządziło, iż w szkołach ludowych w Królestwie Polskiem ma być udzielana nauka obowiązkowa w języku polskim. Również ma być udzielana nauka w języku polskim w seminarjach nauczycielskich.

— Książę Herbert Bismark umarł w niedzielę przed południem w Friedrichsruh w wieku 55 lat. Jako syn wielkiego ojca, zawiódł w całym życiu swem pretensje opinii. Łatwemby mu było zrobić przynajmniej „karyerę“, ale i tej się nie dobił przy braku zupełnym wyższości ojca. Nie wziął po nim spuścizny nawet politycznej, bo nie odznaczał się zdolnościami. Tylko w jednym głównie kierunku zbliżał się do stanowiska ojca, to jest w nienawiści do Polaków. Znane są jego antypolskie wystąpienia w parlamencie i izbie panów. Ale i w tym kierunku cała jego mądrość zasadzała się na tem, żeby nam Polakom, a zwłaszcza też działaczom polskim, występującym na arenie politycznej, dawać nauki, jak powinni zostać zaprzaczeni. Traktowaliśmy go też za życia zawsze przez ramię, a po śmierci możemy mu tylko przew-

nie, spodnie obcisłe; zdawał się wyczekiwać na księdza, gdyż wzrok trzymał uparcie ku niemu zwrócony, a we wzroku tym było tyle smutku, iż starzec, lubo wymówił wyraz: „obcy“, uczuł dlań litość i poszedł ku niemu. Młody skłonił się do nóg księdza.

— Pomówić z wami, ojcze, chciałem, potrzebuję rady — rzekł nieśmiało.

— Wejść do kościoła i pomódl się, jeszcze rannych pacierzy nie zmówiłem — odparł proboszcz — potem cię wezmę do siebie tam spokojnie pogadamy.

I weszli razem do kościoła, ksiądz przed ołtarzem ukląkł, nieznajomy w pośrodku świątyni, z chóru odezwał się gruby, bezdźwięczny głos sługi kościelnego:

„Anioł Pański zwiastował“, śpiewał przez nos, a proboszcz wtórował mu drżącym tonem.

Młody złożył ręce i zdawał się modlić gorąco. Ksiądz i organista, skończywszy „Anioł Pański“, zaczęli wspólnie śpiewać „Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech“, teraz podróżny przyłączył się do nich, a głos jego brzmiał donośnie i melodyjnie zarazem. Prześpiewali potem wspólnie jeszcze kilka pacierzy, nareszcie ksiądz podniósł się od ołtarza i wolnym krokiem, trzęsąc głową, zbliżył się do młodego, który modlił się dalej gorliwie i położywszy rękę na jego ramieniu rzekł:

— Chodź!

— Chłopiec podniósł się, minęli kościół, ścieżynę, dzielącą świątynię od plebanii i weszli do sporej izby, czysto wybielonej, otoczonej ławami; ksiądz drzwi zamknął za sobą, zwrócił się do gościa.

— Imię twoje i ród? — zapytał.

— Nie wiem napewno — odparł młody.

— Nie wiesz, powtórzył ksiądz, a w głosie jego brzmiało zdziwienie — gdzieżeś się urodził? — dodał.

znać metrykę znakomitego pochodzenia — od największego wroga polskości.

— Za obrazem majestatu skazauc w Dortmundzie górnik Jana Wieczorka na 3 miesiące więzienia. Dopuszczył on się przestępstwa podczas przemowy na wiecu. W dawniejszym terminie stawiono wniosek o zbadanie jego stanu umysłowego. Sąd przyszedł jednak do przekonania, że oskarżony jest przy zdrowych zmysłach.

— Nieszczęście w koloniach śoiga Niemców na każdym kroku. Pokazało się bowiem, że zbudowany wielkim kosztem port w Swakopmundzie w Południowo-zachodniej Afryce jest nie do użycia. Lada burza na morzu psuje wszelkie urządzenia portowe. Szukają więc miejsca na nowy port w zatoce Rock. Jeżeli port w Swakopmundzie zostanie skasowany, pójdzie na marne kilka milionów wydanych na kolej, która z tamtąd prowadzi do Windhuku, a bez portu nie będzie miała najmniejszej wartości.

— **Turcja.** W Turcji obawiają się zajęcia Albanii północnej przez wojska austriackie. Z Carogrodu telegrafują pismom berlińskim, że tam liczą z ewentualnością zajęcia Albanii północnej przez Austrię z powodu świeżych morderstw popełnionych przez Arautów na ludności chrześcijańskiej. Austria ma z polecenia mocarstw zająć Albanii i przywrócić spokój.

— **Ameryka.** Dwóch hiszpańskich anarchistów chciało wykonać zamach na życie prezydenta unii amerykańskiej, Roosevelta. Ukuty spisek wykryli agenci amerykańscy. Jak przypuszczają, anarchistów tych skazał sąd w Vera Cruz w Meksyku na karę śmierci, którą już podobno wykonano, gdyż wszelki po tych anarchistach ślad zaginął.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Najprzew. ks. biskup przybędzie w przyszłą sobotę, 24go bm. do Sztotlandu, aby tam następnej niedzieli bierzmować. Do Gdańska przybędzie Arcypasterz celem udzielania Sakramentu Bierzmowania i odbycia wizytacji w sobotę 15go paźdz. W następną niedzielę bierzmować będzie w kościele św. Mikołaja, a potem w innych kościołach parafialnych miasta Gdańska.

— I tego nie wiem? — zabrzmiała odpowiedź.

Staruszek wpatrzył się długo, uważnie w twarz obcego, lecz w oczach jego kłamstwa nie wyczytał.

— Siadź — rzekł i sam wajął miejsce na ławie

— Gdzieś lata dziecinne spędził, młodość swoją? To pamiętać musisz — rozpoczął na nowo badanie.

— W bandzie cyganów.

— Więc cyganem jesteś?

— Podobne nie.

— Opowiedzże wszystko, co wiesz o sobie — rzekł ksiądz, widząc, że pytania nie doprowadzają do niczego.

— O tkąd się nąg mogę pamięcią, odtąd w bandzie cyganów się widzę — zaczął nieznajomy, ale to wiem że mi było ustawicznie za czemś, sam nie wiedziałem i to wiem jeszcze, że cyganie „przybłądą“ mnie nazywali i że mnie szerze nie lubili; tylko matka gromady trochę serca okazywała mi. Raz uciekłem nawet z bandy, było to już lat kilka temu, pod Krakowem obozowaliśmy, kmiecie miejscowi chwalili dziedzica wsi, pomyślałem: „pójdę do niego, może mi da robotę u siebie.“ To próżniacze, wędrowne życie cyganów zbrzydło mi, chciałem osiąść gdzie na stałe. Ale pan kazał mnie psami wyszczuć wrócićem więc do cyganów i nie zdradziłem się przed nimi, że uciec chciałem. Tutajem się dalej z nimi i dalej tęskniłem, sam nie wiedząc za czem. Dnia jednego, a było to coś miesiąc temu, obozowaliśmy wówczas aż w lasach Mazowsza, nasza stara rzekła:

„Coś mi słabe, nogi się chwieją, w głowie się męci, w oczach mroczy, pewno już niedługo będę się kołatać na ziemi; idźcie wy w świat, mnie zostawcie w tym lesie, a ze mną chłopca, by mnie doglądał, gdy gorzej zaniemogę.“ (Ciąg dalszy nastąpi.)

Francya. W Orleanie zapadł w czwartek, dn. 8 bm., z wielkim loskotem tamtejszy kościół katedralny pod wezwaniem Krzyża św. Świątynia ta, zbudowana w stylu ostrołukowym, posiadała 148 metrów długości, we wnętrzu 5 naw o 33 metrach wysokości i dwie wieże. Budowę rozpoczęto w r. 1601. Przewidywano ruinię, dla tego używano środków ostrożności i nikt życia przy tem nie stracił.

Rodzice polscy! Uczycie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 21 września 1904.

Nierozważnego żartu pozwoliło sobie w sobotę wieczorem kilku „panków”, którzy sobie poprzednio cokolwiek podchmielili. Wsiadli oni do furmanki posied. Schulz z Klebarka, którą tenże bez dozoru zostawił na Górnem Przedmieściu, udawszy się z woźnicą na piwo — i podciawszy konie, pojechali przez rynek przed restauracją p. Lewinsohn, gdzie wstąpił się „pckrzepić”. Ztąd udali się do restauracji p. Marcusa, lecz przed restauracją oczekiwał ich już właściciel furmanki i woźnica. Woźnica sądząc, że ma z złodziejami koni do czynienia, poszła owych „panków” niemiłosiernie batem obkładać. Powstała bijatyka i dopiero nadbiegła policja uspokoiła ich, notując wszystkich na karę.

W poniedziałek przed południem rozpuszczeni zostali do domu rezerwiści z załogujących tu pułków piechoty. Dragoni i artylerja powrócą z manewrów w sobotę i puszczeni zostaną następnego dnia.

W nocy na poniedziałek powstała w ulicy Dworcowej bójka pomiędzy kilku osobami. Gdy nadbiegła policja uszli jednak wszyscy niepoznani.

Aresztowano w niedzielę wieczorem podróżującego Wł. Jakubowskiego z Poznania, który usiłował zgwałcić 17letnią służącą Bertę K., będącą w miejscu u p. Koenigsmann w ul. Dworcowej. Sprawka się jednak nie udała, a nadbiegli na krzyk K. ludzie, oddali napastnika w ręce policji.

Za nieprawne sprzedawanie palących napoi otrzymał kupiec p. Kopania w tych dniach mandat karny w wysokości 45 marek.

Z izby karnej, 19 września. Ciesła Paweł Gillmann z Gildenboden (?) skazany był za pokaleczenie przez sąd lawniczy w Niborku na 4 miesiące więzienia. Izba karna zmniejszyła mu karę na 2 miesiące i koszty, ponieważ dotąd nie był jeszcze karany. — Za różne kradzieże skazany został uczeń golarski Kondel ztąd na 3 miesiące i 3 dni więzienia. — Za występki przeciw moralności skazano 70letniego pasterza Walentego Boch z Marun na 9 miesięcy więzienia i utratę praw honorowych przez 2 lata. — Woźnica Jan Klotz z Jedzarka skazany był przez sąd lawniczy w Ostrudzie za zgwałcenie pewnej kobiety na 3 miesiące więzienia. Przeciw temu wyrokowi założył rewizyją, którą izba karna odrzuciła.

Pierwszy przymrozek mieliśmy w nocy na poniedziałek. Termometer wskazywał 1 stopień zimna.

Kto się przeprowadza lub zmienia mieszkanie zobowiązany jest według nowego prawa zawiadomić o tem policyją w przeciągu 6 dni (dawniej 3 dni).

Zbliża się zmiana kwartału, a ponieważ 2go października przypada tym razem na niedzielę, przeto według istniejących przepisów przeprowadzka służby powinna być skuteczną w poprzednią sobotę i października po południu. Zmiana mniejszych mieszkań o 1 lub 2 izbach winna być dokonana 1 października (w sobotę) do południa, a przy większych mieszkaniach muszą być przynajmniej dwa pokoje wypróżnione, aby następca mógł się wprowadzić i umieścić swoje meble. Do wtorku, 4 października muszą być nawet większe mieszkania całkowicie opróżnione.

Biskupiec. W ostatnim czasie skradziono w okolicznych wioskach kilku posiadzieliem konie ze stajni. Policja śledzi za złodziejami, lecz dotąd bezskutecznie.

Zyborck. Samobójstwo przez zastrzelenie popełnił w niedzielę wieczorem czelednik piekarski F. Był on w ostatnim czasie bardzo roztargniony i przypuszczają, że cierpiał na umyśle.

Mitomłyn. W niedzielę po południu znaleziono robotnika Kaalbach w mieszkaniu swem powieszono. Usiłował on już 2 razy popełnić samobójstwo, wczem jednak mu przeszkodzono. Teraz jednak zamknął mieszkanie i powiesił się. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Reszel. Gospodarz Z. w Kielach musiał zastrzelić 3 sztuki bydła, ponieważ stwierdzono u nich wściekliznę.

Melzak. Zaginął przed 8 dniami szklarz Jan Korsch ztąd. K. udał się w interesie swoim do Podlech i od tego czasu nie wrócił. Przypuszczają, że K., który już od dłuższego czasu niedomagał, zdarzyło się jakie nieszczęście.

Etka. 16letnia córka kupca tutejszego p. D. pojechała w odwiedziny do swego krewnego, pewnego właściciela ziemskiego w R. i przyglądała się, gdy młócono zboże maszyną. Przy tej sposobności odskoczyło ziarno żyta jej w ucho i nie można go było ztamtąd wydestać. Gdy przyjechała do domu musiała się natychmiast udać do kliniki do Królewca. Tu dopiero po ciężkiej operacji wydobyto ziarno z ucha.

Frombork. Ubiegłą sobotę był ks. biskup Thiel zaproszony na obiad cesarski do Kadynu. Zaś w niedzielę przybył do Kadynu minister rolnictwa. Cesarz bawi obecnie w Kadynach.

Stołupiany. Przyaresztowano tu podoficera dragonów ze Suwałk, który mając ze swemi podwładnymi wyruszyć na azyatycki plac wojny, umknął za granicę. Wszelkie odznaki swego manduru podrzynał.

Golub. W tych dniach widzieliśmy tu wielką łunę. Jak się dowiadujemy, pochodziła ona z ognia szerzącego się niedaleko granicy polskiej, na dobrach Bochańcu, należącego do p. Raykowskiego. Wszystkie zabudowania z całym zbiorem łąw oprócz domu mieszkającego, zgorzały doszczętnie.

Gdańsk. Pan Paliński, redaktor „Gaz. Gd.” został zaów skazany przez izbę karną w Gnieźnie za obrazę burmistrza w Sulmierzyczach na 2 tygodnie więzienia.

Tuchola. W stanie chwilowego obłądu umysłowego popełnił już podeszły w latach studniarz Hansen dwukrotny napad zabójstwa, a niezwłocznie potem odebrał sobie sam życie. W zeszły piątek kupił sobie rewolwer i naboje. Wróciwszy do domu, strzelił do pani Scheffs, która w tym samym domu mieszkała i zranił ją, lecz na szczęście tylko lekko, drugi strzał ugodził panią Dietrich, również ją tylko raniąc. Niezwłocznie potem udał się Hansen do swego mieszkania, gdzie trzecim strzałem w usta zastrzelił się sam.

Malbork. W Schadwalde (?) wybuchł ogień w domu robotniczym p. Wichmanna i zniszczył go doszczętnie. Zamieszkałe tam trzy rodziny straciły cały swój dobytek i zostały bez dachu.

Toruń. † Sp. Eutemia z Gólkowskich Danielewska, żona zasłużonego Ignacego Danielewskiego, zakończyła życie w Toruniu dnia 14 bm. wieczorem. Pogrzeb odbył się w niedzielę po południu.

Pelplin, 19go września. † Dziś rano o 5 godz. zmarł w domu św. Józefa prawie niespodzianie, po dwumiesięcznej słabości, ks. Franciszek Ksawery Rąbca, nauczyciel przy tutejszem „Collegium Marianum”, w 70 roku życia, a w 43 roku kapłaństwa.

Komorsk. Handlarz tutejszy Paweł Podorzyski, wracając w środę wieczorem z targu z Grudziądza, spotkał na drodze do Mniszka jakiegoś człowieka, który prosił, aby go wziął na wóz. Paweł P. wziął owego nieznanego do siebie i w drodze usnął. Gdy się obudził krótko przed Mniszkiem, nieznanego na wozie już nie było. Zeby to tylko to, ale zginęła z nim razem torebka z 700 m.

Buk. Posługaczka pewnej tutejszej rodziny, przyszedłszy do swego zajęcia przyprowadziła ze sobą swoje 3letnie dziecko. Robiąc porządek ustawiła tymczasowo na stole kilka butelek, pomiędzy niemi jedną z wodą karbolową. Dziecko pochwyciło ją, upiło z niej nieco, ale zaraz też padło bez przytomności. Natychmiast przywołany lekarz przepisał odpowiednie lekarstwo i dziecko od dalszych złych skutków uratował.

Poznań. Okropne nieszczęście wydarzyło się na budowlu destylatora Schubertha przy ulicy W. Berlińskiej. Zarwała się tam posowa betonowa, wskutek czego robotnicy Dolski, Dworczyński i Pokrywka spadając na dół, odnieśli bardzo ciężkie pokaleczenia. Dolskiego musiano odstawić do domu chorych, ponieważ ma nogę złamaną i rozbitą czaszkę.

Miechowice (na Ślązku.) Świętokradstwo popełniono zrów w tutejszym kościele. W środę rano zabrano dwie skrzynki z ofiarami św. Antoniego; jedną zupełnie oderwaną i zabraną, drugą rozbito i wypróżniono. Złodzieja nie zdołano dotąd wysledzić. Przed dwoma laty również okradziono tutaj skarbońki ofiarne, aż wreszcie — wykryto złodzieja w osobie ministranta kościelnego.

W Zabrze spadł już w piątek po południu lekki śnieg z deszczem zmieszany. Z Zakopanego donoszą, że w Tatrach spadły w nocy na sobotę ogromne śniegi. Tak samo w Alpach trwa śnieżycyca.

W Budapeszcie, młoda, piękna, 17letnia dziewczyna Anna Baros zmarła na zakażenie krwi, której powodem było pocałowanie zwłok ojca, który zmarł przed kilku dniami. Z powodu skaleczonej wargi przy pocałunku nastąpiło zakażenie i śmierć dziewczyny. Narzeczony Anny Baros, nie mogąc przenieść jej śmierci, odebrał sobie życie na mogile ukochanej.

Rozmaitości.

Dolina śmierci. Znalazł się śmiały badacz, który się odważył wtargnąć do doliny śmierci na Filipinach. Mianem tem ochrzczone zostało Sealand na wyspie Miadanao, które od lat wielu słynie z obfitych skarbów złota nie wydobywanych wszakże z powodu zabójczych gazów wulkanicznych, jakie się w dolinie unoszą. Droga przez dolinę tę jest tylko kilka mil angielskich długa, lecz gęsty nieruchomy obłok trujących oparów zasłania ziemię przed okiem ludzkim. Amerykanin, nazwiskiem Rudy, w towarzystwie dwóch innych amerykańców i dwóch przewodników krajowców wyruszył z Manili i pozostawiając jednego towarzysza z przewodnikami na górze u wejścia do doliny, sam z drugim zeszedł z gór. Obaj mieli na głowie hełm, podobny do tego, jaki noszą nurkowie, a na plecach małe zbiorniki ze ścieśnionem powietrzem do oddychania. Tak uzbrojeni przebyli czas jakiś w dolinie i powrócili z workami pełnymi złotego piasku. P. Rudy zamierza w ciągu zimy powrócić do doliny zaopatrzonej w odpowiednie przyrządy i rozpocząć wydobywanie skarbów złota.

Po 40 latach niewoli. Do Krakowa przybył w tych dniach od granicy rosyjskiej o proszonym chlebie niejaki Józef Grondek, liczący 63 lat życia, który 41 lat przebył na Syberji jako zesłaniec. Grondek rodem z Działoszyca w Królestwie Polskiem, ożenił się, mając lat 19, z dziewczyną z Borzęcina w Galicyi. Po kilku miesiącach małżeństwa, w roku 1863, gdy wybuchło powstanie, Grondek odesłał żonę do Galicyi, a sam zaciągnął się do oddziału Kłabajdy. Ranny w bitwie pod Łopatowem, dostał się Grondek do niewoli. Wywieziony na Sybir, odcierpiał 5 lat katorgi, resztę zaś do bieżącego roku, przebył jako osiedleńca w Krasnojarsku w gubernii Jenissejskiej. Obecnie stary, złamany, schorowany, korzystając z pozwolenia rządu opuszczenia Syberji i dostawszy na ten cel małą kwotę, przybył do granicy austriackiej a ztąd piechotą do Krakowa i tu zgłosił się do dyrekcji policji z prośbą o zapomogę na dalszą drogę do Borzęcina, gdzie może znaleźć jeszcze przy życiu swą żonę, którą opuścił przed laty... czterdziestu.

MEBLE

najrozmaitszego gatunku polecam w wielkim wyborze tanio żyć nie za dogodną miesięczną odpłatą.

Tanio! **Okulary i binokle.** Tanio!

Fonografy i cytry.

Wszelkie instrumenta muzyczne, dalej zegary ściernicze i kieszonkowe, regulatory, itd. poleca.

Dom wysyłkowy **A. Kundta.**

Listy chrzestne

polskie i niemieckie poleca tanio w wielkim wyborze „Gazeta Olsztyńska“.

Ten wyrób najlepiej i najtaniej poprawia a nawet zastąpi każdą inną kawę.

Brandta kawa jest niezmiernie mocna aromatyczna i wydajniejsza a zatem mniej jej wychodzi jak innych surogatów. Proba zaleca się bardzo, ale trzeba przy zakupie uważać na znak ochronny Pfeilmarke i firmę Robert Brandt Magdeburg.

Kawa Brandta

Marke „Pfeil“

Szanowna gosposiu!
Chcesz mieć lepszą kawę, a przytem oszczędzić grosza, to używaj tylko

Z powodu przebudowania

mego domu w ul. Prostej (Richtstr.) 28, w którym się mój wielki skład mebli jako to: kanapów, szaf, luster, krzesełek, obrazów, figur świętych, krzyży pod szkłem i bez szkła itd. znajduje, jestem zmuszony mój wielki zapas towarów zmniejszyć i sprzedaje z powodu tego wszelkie towary

po znacznie niższych cenach.

J. Lewandowski.

Książeczki jubileuszowe

o niepokalanem Poczęciu Najśw. Maryi Panny dla diecezji warmińskiej są do nabycia w eksp. „Gazety Olsztyńskiej“. Cena 15 fen.

Najlepiej i najtaniej kupuje się kapelusze, czapki, gotowe ubrania, szelki, koszule jako i wszelkie inne rzeczy tylko u

Bruro Frankensteina
15 ul. Prosta (Richtstr.) 15.

Obrazę
wyrządzoną synom posiadzielskim Janowi Bruschi i Augustowi Weiss w Giławach niniejszym odwołuję.
Kalisch z Giław.

Wóz roboczy
w dobrym stanie mam z powodu przeprowadzki tano na sprzedaż.
Grzeszyk,
gospodarz w Dorotowie.

Panny

które się chcą dobrze **krawieczyzny damskiej** wyuczyć, mogą się zgłosić do modnarki

A. Powalki
ul. Strzelecka (Jägerstr.) 9 II piętro.

20 funtów gęsiego pierza z puchem do nabycia w ulicy Prostej (Richtstr.) 18.

Posiadłość

we wsi 11 mórg roli, wtem 5 mórg torfu z dobrymi budynkami, stósowne także dla rzemieślnika jest od zaraz na sprzedaż.

Robert Steffen,
posiedziciel w Purdzie.

Makę fosfatową Tomasa Kajnit

Narzędzia rolnicze
Żelazo

Miechy do zboża i do chmielu

Dery na konie

Piece żelazne do grzania i gotowania

itd, itd, poleca
Moritz Lachmann
Olsztyn, rynek nr. 8.

Kalendarze

na rok 1905:

Maryński 60 fen.
Katolik 50 fen.
Regensburger 50 fen.
poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

2 pomieszkania, jedno o 1 izbie i kuchni, drugie o 2 izbach i kuchni jest od 1 października do wynajęcia. Bliższej wiadomości w moim składzie mebli Richtstr. 28.
J. Lewandowski.

Kwit do zapisania „Gaz. Olsztyńskiej“ na poczeie

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ mit den Gratisbeilagen »Gość Niedzielny« und »Gospodarz« aus Allenstein für das 4. Vierteljahr 1904 und zahle an Abonnement 1 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

Obige 1 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

den 1904

Kaiserl. Post.....

Listy i koperty
żałobne

wykonuje szybko

Drukarnia Gazety

* Olsztvńskiej *

Olsztyn, ul. Dolna
Kościelna nr. 12.

Posiadłość

około 44 mórg roli, w tem około 4 morgi lasu, budynki i cały inwentarz, chce zaraz z wolnej ręki sprzedać. Wpłata wedle ugody.

August Barabas
w Gronitach (Gronitten p. Allenstein).

Za
włosie końskie

placę najwyższe ceny, również polecam szczotki wszelkiego gatunku, trwało pracowane po tanich cenach.

M. Loewy,
szczotkarz, ul. Krzywa (Krummstr.) 17

Płaty (klaty)

kupuję po najwyższej cenie i placę funt po 2 i pół fen, resztki sukna po 10 fen, za funt.

Karól Gahbler,
hlica Warszawska nr. 6, (naprzeciw uotelu Hirschberga, dawniej Rogalli).

Poszukuję

na dłuższy czas za wysoką placę porządnego, trzeźwego i w podkuwaniu koni biegłego

czeladnika kowalskiego od zaraz lub później. Również przyjmę w naukę kowalstwa

UCZNIĄ.

Chłopeu placę w pierwszym roku 40, w drugim 60, a w trzecim 80 marek.

A. Biendara,
kował w Nierkach (Mörken p. Hohenstein Ostpr.).